Nr. 213 Poniedziałek 13 (26) sierpnia 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 10 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (AP). Zostali mianowani ministrami: Danisz-bej—spraw wewnętrznych, Chalil bej—sprawiedliwości; pomimo to w gabinecie niesnaski trwają. Możliwem jest przesilenie ogólne, chociaż, jak donosi „Tanin", Hazi-Muchtar oświadczył, że nie zrzeknie się urzędu wielkiego wezyra, niewykonawszy rozkazu sułtana—bezstronnego przeprowadzenia wolnych wyborów.

Konstantynopol (AP). Były poseł do rozwiązanego parlamentu z Trypolisu oświadczył wielkiemu wezyrowi w imieniu wodzów arabskich i oficerów tureckich, walczących w obronie prowincyi afrykańskich, że w razie zawarcia pokoju, powzięli oni zamiar ogłoszenia autonomii Trypolisu i Cyrenaiki i prowadzenia walki na własną rękę.

Konstantynopol (Wł.). Gabinet znajduje się w sytuacyi krytycznej. Liga wojskowa żąda, by jutro gabinet podał się do dymisyi. W razie ustąpienia obecnego gabinetu Tewfik-basza sformuje nowy gabinet.

Trwoga na Bałkanach.

Białogród (AP). Władze policyjne w Suboticzu (Chorwacya) zmusiły opuścić miasto komisyę serbską, która przybyła tu w celu nabycia koni. Wydalenie komisyi spowodowały niepokojące wiadomości o sytuacyi w Konstantynopolu i o tem, że ludność chrześcijańska Turcyi ucieka do granic Czarnogóry.

Białogród (AP). Osoba dobrze poinformowana, zbliżona do sfer rządowych, oświadczyła, że wypadki mogą przybrać taki charakter, że rządom państw bałkańskich coraz trudniej będzie wstrzymywać wybuchy oburzenia ludów. Niewątpliwie są to bezpośrednie wyniki wystąpienia hr. Berchtolda.

Berchtold w Rumunii.

Bukareszt (AP). W Sinaju odbył się obiad galowy wydany na cześć Berchtolda, który doręczył królowi list cesarza Franciszka Józefa. List ten, według opinii prasy, posiada znaczenie nader doniosłe.

Wystąpienie hr. Berchtolda.

Paryż (Wł.). Ambasador francuski w Wiedniu zawiadomił hr. Berchtolda, że rząd francuski zgadza się na wymianę zdań w sprawie bałkańskiej.

Echa podróży Poincaré'go.

Longwy (AP). Poincaré i Lebrun brali udział w szeregu uroczystości. Lebrun wygłosił przemówienie, w którem wyraził Poincaré'mu wdzięczność za zwiedzenie rejonu, który wywołuje podziw z powodu swej działalności przemysłowej. Myśmy sądzili, powiedział Lebrun, że widowisko te nie jest godne pańskiej uwagi, lecz pomimo to przybyłeś pan niezwłocznie po odbyciu podróży, która dostarczyła mu tyle ciekawych wrażeń. Podróż ta, podczas której danem było panu omawiać z przedstawicielami zaprzyjaźnionego mocarstwa najważniejsze kwestye, sądząc z jej rezultatów, które świat cały instynktownie przeczuwa, ma ogromnie doniosłe znaczenie dla obu państw.

Choroba cesarza Wilhelma.

Kassel (AP.) Z powodu przeziębienia cesarz Wilhelm nie będzie obecny na manewrach w Saksonii i na uroczystościach w Dreźnie.

Berlin (AP). Cesarz Wilhelm przeziębił się skutkiem fatalnej pogody; lekarz polecił zachowanie ostrożności. Na uroczystościach w Dreźnie i manewrach cesarza zastąpi następca tronu.

Berlin (AP). Przeziębienie cesarza połączone jest z niewielkim lecz nader chorobliwym reumatyzmem mięśniowym.

Pożar stacyi telegraficznej w Londynie.

Londyn (AP). Onegdaj o g. 7 wieczorem na czwartem piętrze gmachu głównej stacyi telegraficznej wynikł pożar. Zniszczone zostały nader szybko tysiące przewodników. Straty bardzo znaczne. Komunikacya telegraficzna z lądem, prowincyą i Ameryką przerwana została na dni kilka.

Londyn (AP). Prowadzone są energicznie roboty w celu przywrócenia przerwanej komunikacyi telegraficznej. Spodziewają do poniedziałku wznowić regularne funkcyonowanie stacyi. Komunikacya z ważniejszemi miastami wznowiona.

Londyn (AP). Po pożarze głównego biura telegraficznego niezwłocznie rozpoczęto roboty celem przywrócenia komunikacyi telegraficznej. Komunikacya z kontynentem częściowo została przywróconą.

Berlin (AP) Wiadomość o pożarze głównej stacyi telegraficznej w Londynie zakomunikowana została telefonicznie do Brukseli.

Pożar lasu.

Paryż (Wł.). Donoszą z Tulonu, że skutkiem pożaru lasu zamek Sansalvador zagrożony; mieszkańcy go opuścili.

Powrót króla Piotra.

Białogród (AP). Król Piotr w otoczeniu ministrów i świty powrócił z uzdrowiska.

Bill o kanale Panamskim.

Waszyngton (AP). Taft podpisał bill o kanale Panamskim. W orędziu do kongresu prezydent proponuje przyjąć rezolucyę głoszącą, że zawarte w billu uchwały rząd nie uważa za naruszenie jakiegokolwiek traktatu.

Waszyngton (AP). Do izby przedstawicieli wniesiony został bill o skasowaniu artykułu prawa o kanale Panamskim, nadającego niektórym kategoryom statków amerykańskich prawo do bezpłatnego przejazdu przez kanał. Bill powyższy zostanie rozważony w grudniu po wznowieniu sesyi kongresu.

Stłumienie powstania.

Lizbona (AP). Komunikat urzędowy donosi, że powstanie tubylców na wyspie Timorze zostało stłumione. Straty powstańców wynoszą: 3,000 zabitych i 4,000 wziętych do niewoli.

Sprawy marokańskie.

Madryt (AP). Agencya Fabra donosi z Tangeru, że biszpanie zawładnęli Arsilą bez oporu. Pułkownik Ovito naradzał się z Rajsulą, który zapewnił go o swych przyjaźnych uczuciach dla hiszpanów.

Paryż (Wł.). Konsul hiszpański w Tangerze, podobno popiera pretendenta Elhiba. Spodziewane są poważne powikłania.

Z Chin.

Pekin (AP). W nocy wojska generała Tzian Gujti zrabowały miasto Tun-Czon, w pobliżu Pekina.

Ulewy w Anglii.

Londyn (Wł.). Ulewy i powodzie wyrządziły olbrzymie szkody, w wielu miejscowościach zbiory stracone, bydło potopione. Straty milionowe.

Podróż księcia Henryka Pruskiego.

Nowomikołajewsk (AP). Przyjechał tu pociągiem specyalnym książę Henryk Pruski ze świtą składającą się z 5 ciu osób. Z powodu zepsucia się wagonu, książę bawił tu 50 minut.

Trzęsienie ziemi.

Taszkent (AP). Wczoraj o godz. 2 m. 35 po północy dało się tu odczuć trzęsienie ziemi

Wśród październikowców.

Petersburg (Wł.). Komitety prowincyonalne „związku 17-go października" poruszyły sprawę zwołania zjazdu partyjnego w pierwszej połowie listopada przed otwarciem Dumy. Zjazd powinien ustalić taktykę parlamentarna „październikowców". Komitet centralny zdecyduje sprawę tę po powrocie Guczkowa. Według pogłosek większość komitetu centralnego sądzi, iż zjazd październikowców należy zwołać w czasie świąt Bożego Narodzenia w Moskwie, gdyż w tym czasie znanym już będzie skład osobisty 4-tej Dumy i można będzie zależnie od okoliczności zdecydować stosowanie w Dumie przez frakcyę „październikowców" tej, lub owej taktyki.

Przed wyborami do Dumy.

Petersburg (Wł.). Prasa informuje, że biuro przedwyborcze synodu otrzymało od dziekanów („błagoczinnych") listy kandydatów na posłów do Dumy—duchownych prawosławnych. Na listach tych, ułożonych przez konsystorz znajduje się 93 nazwiska. Zebrania duchowieństwa, z małymi wyjątkami, wybór kadydatów dokonany przez episkopów zaaprobowały.

Podróże ministrów.

Petersburg (Wł.). Minister marynarki Grigorowicz wyjedzie wkrótce do Paryża.

Petersburg (Wł.). Sazonow d. 5-go września wyjedzie do Szkocyi. W drodze powrotnej minister zatrzyma się na jakiś czas w Paryżu.

Echa zgonu Suworina.

Petersburg (Wł.). W artykule poświęconym działalności Suworina „Riecz" pisze, że zmarły pozostawił po sobie niezatarty ślad w życiu rosyjskiem. Powodzenie wydawanej przez siebie gazety zmarły oparł na schlebianiu instynktom tłumu i ścisłej przyjaźni z władzą. Jego system oddziałał demoralizująco na czytającą publiczność. Był on jedną z najsmutniejszych cech rosyjskiego ustroju społecznego. Dewizą gazety było: „czewo izwolitie"... Za czasów Ignatjewa Suworin był słowianofilem, marzącym o soborze ziemskim, przy Tołstoju—był biurokratą, przy Wittem dbał o rozwój wielkiego przemysłu, przy Goremykinie i Ignatjewie ubolewał nad lekceważeniem rolnictwa; w 1905 roku Suworin staje się konstytucyonalistą, następnie październikowcem i w końcu nacyonalistą. Zmarły miał szereg zarezerwowanych współpracowników, którzy mogli zaspokoić najróżniejsze upodobania polityczne tłumu, lecz nigdy nie interesował się ich moralnymi kwalifikacyami.

Człowiek o niepospolitej energii, szerokiej inicyatywie i wielkim umyśle—obrał w dziennikarstwie drogę, wiodącą do wpływów, dobrobytu i bogactwa.

Petersburg (Wł.). „Rossija" w te słowa pisze o zmarłym: odszedł do wieczności dziennikarz rosyjski przewyższający resztę swym rozumem i talentem, który stworzył najlepszą gazetę narodową, dał szereg tanich wydawnictw, uczynił wiele dla oświaty ludowej i teatru rosyjskiego, walczył o wolność i stanowisko mocarstwowe narodu.

Petersburg (Wł.). „Swiet" pisze: Suworin to bohater prasy rosyjskiej. W granicach możności uczynił wszystko co mógł.

Petersburg (Wł.). W „Now. Wrem." Rozanow pisze: Rosya straciła oddanego sobie syna, Europa—jedynego wyraziciela rosyjskiej opinii publicznej, z którym rachowali się wszyscy. Interesy, autorytet i potrzeby Rosyi były w oczach wielkiego publicysty świątynią. Łącząc w sobie szereg talentów zmarły był uosobieniem prawdziwej genialności.

Petersburg (Wł.). Kokowcew nadesłał rodzinie zmarłego telegram kondolencyjny, w którym daje wyraz swym poglądom na działalność i przymioty zmarłego. Nieboszczyk, zdaniem Kokowcewa, posiadał wyjątkowy umysł, talent i energię. Zajmie on poważne miejsce w historyi rozwoju myśli społecznej w Rosyi. Zasługi jego względem Rosyi na długo pozostaną w pamięci.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Hipolita M.
Jutro 14 (27) Euzebiusza K.
Wschód słońca o godz. 5 m 00
Zachód słońca o godz 6 m 58
Długość dnia godz. 13 m. 58.

Kalendarzyk Historyczny.

26 sierpnia n. st.

Roku 1674. Król Jan III odbiera turkom Bracław.

— **Dzień „srebrnej gwiazdy."** W dniu 1 października kijowskie „Pogotowie ratunkowe" będzie obchodzić uroczyście dziesiątą rocznicę swego powstania. W dniu tym zostanie założony kamień węgielny nowego gmachu stacyi ratunkowej przy ul. Włodzimierskiej.

„Pogotowie ratunkowe" czyni przytem starania o pozwolenie władz na sprzedawanie na ulicach i w miejscach publicznych w dniu 1-ym października emblematu „Pogotowia" „srebrnej gwiazdy". Pieniądze zebrane w ten sposób będą użyte na cele „Pogotowia."

— **Zebranie przedwyborcze.** Wczoraj w sali klubu Kupieckiego odbyło się zebranie przedwyborcze, urządzone przez „radę prezesów zjednoczonych organizacyi monarchistycznych m. Kijowa". Podczas głosowania największą ilość kartek otrzymał I. Rekaszow, związkowiec. Szczegóły podamy jutro.

— **Banda złodziejska.** Wczoraj wieczorem policya otrzymała informacye, że w domu № 40 przy Kreszczatyku znajduje się banda złodziei, którą wykryli stróże nocni. Banda ta usiłowała okraść magazyny: Romanowskiego „Skorochod" i Septera. Po przybyciu policyi na miejsce wypadku złodzieje zdążyli już umknąć. Trzech z nich wykryto na strychu, niebawem dostali się oni na dach, skąd dwóch w jakiś sposób zdołało uciec bez szwanku, trzeci zaś, do którego zaczął strzelać rewirowy, spadł na bruk odniósłszy poważne uszkodzenia czaszki i złamanie nóg. Jest to młody mężczyzna okazałej budowy i pomimo upadku z dachu 3-ch piętrowego domu i ciężkich uszkodzeń nie stracił przytomności i wymienił swe nazwisko. Nazywa się on Iwan Stepanenko, zawodowy włamywacz, przybył do Kijowa z Warszawy. Umieszczono go w cyrkule starokijowskim.

Dalsze poszukiwania przez policyę pozostałych członków bandy ujawniły, że w posesyi № 38 przy Kreszczatyku schronił się jeden z opryszków; miał on według słów nocnego stróża ukryć się na strychu, przyczem oświadczył stróżowi, że jest agentem policyi. Poszukiwania na strychu nie dały żadnego wyniku.

Na skutek rozporządzenia policyi, posesye Nr. 38, 40 i 42 przy Kreszczatyku otoczyła policya, która ma dokonać dziś z rana ścisłej rewizyi we wszystkich lokalach.

W magazynie mebli Romanowskiego policya znalazła znaczny zapas narzędzi złodziejskich i przyrządów do rozbijania kas ogniotrwałych.

Do akcyi swej banda, widocznie, przygotowywała się od dawna. Policya mniema, że członkowie bandy przyjechali do Kijowa przed dwoma miesiącami i zdążyli przeto doskonale zbadać teren zamierzonej „operacyi".

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj na 226 wiorście linii nowosielickiej rzuciła się pod pociąg włościanka niewiadomego nazwiska z kilku tygodniowem dzieckiem. Oboje ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza.

Wczoraj w pobliżu stacyi Połonne, na 561 wiorście głównej linii kolei Południowo-Zachodniej pociąg kuryerski № 9 zabił jakiegoś nieznanego mężczyznę który przechodził przez plant kolejowy.

— POŻAR NA STACYI. Nocy wczorajszej wszczął się pożar na stacyi Śmiła. W magazynie stacyjnym eksplodował balon napełniony spirytusem drzewnym. Spirytus się zapalił i niezwłocznie zajęły się inne towary w magazynie. Służba stacyjna wkrótce ugasiła ogień. Spaliło się tylko kilka pak z ubraniem gotowem.

— SKRADZIONE RZECZY. Niedawno z z mieszkania I. Tanklewskiego (ul. Jurkowska № 27) skradziono rzeczy na sumę blizko 1,500 rb. Agentom policyi śledczej udało się znaleźć część skradzionych rzeczy wartości około 700 rb. w mieszkaniu I. Zubkowa w d. № 9 przy ul. Olegowskiej. O dokonanie kradzieży oskarżeni są i aresztowani złodzieje: S. Basiljew, Makierow-Biełyj i A. Gerasimow. Oprócz tego policya śledcza znalazła dużo skradzionych w Charkowie rzeczy w mieszkaniach E. Stepanowej i N. Staszkiewicz (Lermontowska № 8) oraz J. Bogdanowskiego (Stepanowska Nr. 21).

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ulicy Prozorowskiej jakiś dorożkarz przejechał czteroletniego chłopczyka Michała K. Dzieczko odniosło liczne uszkodzenia, opatrzyło go „Pogotowie."

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na stacyi „Pogotowia ratunkowego" opatrzony został niejaki Piotr Kudiniew, który spadł z roweru i odniósł poważne uszkodzenia.

— Uczeń szkoły miejskiej A. Jakowlew zranił się strzelając z floweru; „Pogotowie" udzieliło mu pomocy lekarskiej.

— ARESZTOWANIE OPRYSZKÓW. Policya śledcza onegdaj zarządziła rewizye znanych „jaskiń" złodziejskich, przyczem aresztowano 15 złodziei zawodowych.

— KRADZIEŻE. W d. Nr. 20 przy ulicy M.-Włodzimierskiej z mieszkania M. Chaskelmana skradziono maszynę do robienia pończoch, wartości 100 rb.

W d. Nr. 27 przy ul. Laboratornej z mieszkania P. Bobinowej skradziono rzeczy wartości 200 rubli.

— RABUNKI. Wczoraj na Wozniesienskim Zjeździe „chuligan" miejscowy I. Morozow odebrał dwu chłopcom I. Terentjewowi i P. Uspieńskiemu sakiewkę z pieniędzmi. Morozowa aresztowano.

W pobliżu d. Nr. 15 przy ul. Basejnej o g. 4-ej po południu na przechodnia Sz. Szapowskiego w celu rabunku napadł jakiś „chuligan". Rabunek nie udał się, napastnik został aresztowany. W cyrkule oświadczył on iż nazywa się P. Chandża.

— ROZBESTWIENIE. Przy zbiegu ulic Batyjowej i Laboratoryjnej jacyś pijani „chuligani" napadli na przechodnia P. Bondarczuka, zwalili go na ziemię i zadali mu kilka ran nożem w plecy. Na krzyk Bondarczuka zbiegła się publiczność, co zmusiło chuliganów do ucieczki. Wezwany lekarz „Pogotowia" skonstatował u B. pięć niebezpiecznych dla życia ran i odwiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy ul. Gonczarnej w d. Nr. 32 otruła się dziewczyna—robotnica Anna M., lat 19 „Pogotowie" odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

W d. Nr. 10 przy Bulwarze Bibikowskim szeregowiec 6 go batalionu saperów Maksym Gałagan zażył trucizny w celu samobójczym. Lekarz „Pogotowia" odwiózł desperata do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻAR WAGONU TRAMWAJOWEGO. Wczoraj rano na ul. Funduklejowskiej wprost Teatralnej w wagonie tramwajowym Nr. 1,005 z powodu połączenia się wewnętrznych przewodników na środkowej platformie ukazał się ogień, który rychło objął ściany wagonu. Publiczność w przerażeniu rzuciła się do ucieczki.

Pożar zagasili stróże domów sąsiednich. Uszkodzony wagon odesłano do remizy. Wypadek ten wstrzymał na jakiś czas ruch tramwajów na linii Dworzec-Padół.

— STARCIE Z POLICYĄ. Wczoraj do d. Nr. 101 przy ul. Głuboczycy przybyło dwu stójkowych celem aresztowania robotnika Potapenki, który w drodze administracyjnej skazany został przez gubernatora na 3 miesiące więzienia.

W mieszkaniu Potapenki znajdowało się wówczas ośmiu jego znajomych. Dowiedziawszy się, że stójkowi mają zamiar aresztowania Potapenki, postanowili oni do tego nie dopuścić.

Następiła sprzeczka, która zakończyła się strzelaniną.

Stójkowy Chłopkow, jak donosi krótki raport policyjny, strzelił do zbliżającego się doń tłumu i zabił na miejscu robotnika M. Sołogubenkę. Drugi stójkowy ranił wystrzałem z rewolweru w nogę G. Griszczenkę. Tłum rzucił się do ucieczki, poczem stójkowi zaaresztowali Potapenkę i odprowadzili go do cyrkułu, skąd wysłano oddział policyi na miejsce wypadku w celu przyaresztowania pozostałych gości Potapenki. Policyi jednakże na razie nie udało się nikogo aresztować.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 12 sierpnia (25 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
T m. pow. wedł. Cel.	11,4	16,3	12,8
Barometr przy O w mm.	738,7	738,7	739,2
Stop. wilgotności w proc.	86	75	97
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	O	Poł,	O
Zachmur. wedł. 10 st. syst.	10	9	9
Ilość opadów w mm.	—	0,2	0,2

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	17,5
Najniższa	8,5
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	13,5
Wiel. przeć. temp. pow. w ciągu doby	18,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi z wyjątkiem wschodu i połud.-wschodu; temperatura niższa od normalnej we wszystkich rejonach.

Pogoda spodziewana: ciepło na skrajnym południu, chłody w pozostałych rejonach, brak opadów na północnym wschodzie i na skrajnym południu.

Polowanie na lwy—w Londynie.

Znany angielski poskramiacz zwierząt, Bostock, zamierza dać nową sensacyę przesyconym już wszelkiego rodzaju wrażeniami londyńczykom.

Oto chce zamienić stadyon londyński w sztuczną dżunglę i wpuściwszy do niej pół tuzina lwów dać londyńskim nemrodom sposobność zapolowania na dzikie zwierzęta bez opuszczenia wybrzeży Tamizy.

Jedynym warunkiem, obowiązującym nemrodów londyńskich, a zarazem czyniącym polowanie to niezmiernie groźnem, jest to, że mają chwytać lwy na arkan i tylko w ostateczności używać broni palnej.

Za tę przyjemność Bostock każe sobie płacić po 50 gwinei (500 rb.) od osoby, przyczem każdy myśliwy ma prawo zaprosić grono przyjaciół, którzy przypatrywać się będą polowaniu, zamknięci w mocnych klatkach żelaznych.

Podobno zgłosiło się już wielu amatorów niebezpiecznej zabawy do poskramiacza, z drugiej wszakże strony londyńskie Tow. opieki nad zwierzętami stara się, aby władze nie pozwoliły na to polowanie.

Maćko z Bogdańca. 2)

Listy z wędrówki po Polsce.

II.

Opinogóra pięknie na wzgórzu położona, dwór, kędy się Zygmunt Krasiński urodził, typu szlacheckiego, nizki, ale obszerny, cały dzikiem winem zarosły i wewnątrz ślady pięknych komnat przechowujący, szkoda jeno, że do upadku się chyli, bo grzyb jakiś złośliwy stoczył już drewniane części podłogi i coraz wyżej się wspina. Tak, że obecni mieszkańcy opinogórskiego dworu przenieśli się całkowicie do pałacyku, kształtem kościołowi podobnego.

Jest tam i kościołek z nielicznemi pamiątkami, plebania i ksiądz proboszcz staruszek, co wolnym czasem ogródek swój i pasiekę opatruje, a długie lata wygnańcem był sybirakiem. W pięknym parku posągów kilka starych, a naokół gospodarstwo bardzo piękne.

Z Opinogóry, przez starożytny Ciechanów, ruiny stare i kościoły mieszczący, pojechałem ku Przasnyszowi. Po drodze jednak, że to i wieczór był niedaleko, zajechałem do Przedwojewa, spojrzeć jak żywie i radzi sobie dawny komiliton mój p. Jan Konopnicki, syn Maryi—poetki naszej, chłop zacny, a któregom od lat 20 nie widział.

Szczęśliw byłem widząc, że z miłego młodzianka mąż wyrósł poczciwy o energii i pracowitości żelaznej. Było mi też u niego jak w niebie. Odpocząłem godnie, konia mi dworski kowal przekuł arte, więc po $1^1/_2$ dniowym popasie, jechałem na Przasnysz już ku Puszczy.

Po drodze pociechę miałem z koniem, bo, dobrego truchta jadąc, dogoniłem był pułk kozaków do Przasnysza dążący.

Konisko moje przypomniało sobie oczywiście dawne rycerskie swe czasy i jak przystało do kozaków — ledwom je potem na właściwą skierował drogę, bo rwało się konisko za kozakami, koło których, jak zwyczajnie, kurz był, aż w nosie kręciło.

Przasnysz wcale grzeczna mieścina. Kościoły znowu stare i klasztory, czysto dosyć, cicho a wcale zamożnie. Puszcze tu już były ongi okrutne, to też spokój jakiś zdawna snać pozostał.

W Przasnyszu kilka godzin popasłszy, wyjechałem już ku puszczy właściwej, ku Myszyńcowi. Już o niecałą milę ku północy zmienia się krajobraz.

Wsie z kołowrotami, jakich już w Królestwie nie zobaczysz, chałupy duże z grubych bali trwale złożone, figury przydrożne prześliczne w ich oryginalności pierwotnej, lud prosty, wysmukły, uprzejmy, dzieci śliczne, zaraz widać, że dawnych jadźwingów potomkowie, co pańszczyzny nie odrabiając, lasów królewskich, zwierza i barci pilnowali — to nie wynędzniali chłopkowie, których skóra bat jeszcze ekonomski pamięta. A przyroda naokół — bajeczna. Nic jeno łąki rozległe, lasami otoczone, bagna gdzieniegdzie się palące i ścielące dymy okrutne, niebo czyste, ptactwa dzikiego rozhowory — prawdziwa świątynia, kędy dusza ludzka uszlachetnia się, a myśl, gwarem miejskim skołatana, wypoczywa i lekką a pogodną się czyni.

Przez starożytną a ciekawą wieś Jednorożcem zwaną, dojechałem ku wieczorowi do Parciaków, uboga to wioska—i owsa ani śladu. O konia dbając przedewszystkiem, dażę jak w dym na plebanię.

Zacny tam mieszka ksiądz Walenty Mroczkowski. Choć owsa nie było, nakarmiłem konia mąką żytnią, wodą skropioną, koniczyną a i sam popasłem się i przenocowałem godnie. Śliczny i miły nocleg miałem w Parciakach.

Nazajutrz, o 6 rano, jechałem już ku Myszyńcowi. Wciąż żałowałem, że fotografować nie mogę — tyle tam rozmaitości wśród lasów i łąk—a figury przydrożne—wprost niewidziane. Do Myszyńca—25 wiorst— przyjechałem rano, zanim upał się rozpoczął. Postawiłem konia w zajeździe, owsa zdobyłem coprawda trochę nielegalnie, bo mi go sprzedał chłopak pocztę wożący, koniom go swoim ujmując, aleć mniejsza z tem przecie, byle koń był syty.

Starożytny i piękny jest Myszyniec, przez jezuitów, coś w XIII wieku założony. Kaplica tam stoi, u której wejścia „kuny“ dwie żelazne, alias obroże na łańcuchach przykute, pozostały na pamiątkę czasów, kiedy grzeszników nieszczęsnych, ku uciesze gawiedzi, w one kuny zakuwano.

W zakrystyi nadania są ciekawe królewskie na poręcznikach spisane. Kościół nowy buduje się dopiero.

W miasteczku 2 sklepy współdzielcze dobrze prosperujące, poczta i telegraf puszczę ze światem łączą.

Musiałem też dla niektórych wyglądać tam dziwacznie, zapewne dla mej koszuli z kolorowej wełny i żółtych cholew, bo mnie syn oberżysty wciąż „panem kumedyantem“ tytułował.

Prusy już stamtąd niedaleko, bo o 5 wiorst tylko.

Z Myszyńca wyjechałem nad wieczorem, już ku południowi się zwracając.

Nocowałem we wsi Kadzidle u znajomego mi, wielce porządnego, bardzo inteligentnego a nawet wykształconego gospodarza Sobiecha.

Dostałem owsa, mleka, chleba, jabłek i spałem w stodole, jak król żaden nie sypia— aż do 9 rano nazajutrz. Że to była niedziela, ogoliłem się i ogarnąłem pięknie i po śniadaniu poszedłem do kościoła, który tam wielki jest i piękny, a lud właśnie do kościoła podążał.

Tam to widziałem dopiero lud dorodny, a stroje tak barwne i piękne, żem podobnych i w Łowiczu na odpuście u księżaków nie widział.

Jedźże tam każden, co miłujesz swojskie piękno, a pamiętać będziesz póki życia. Chłopy duże, poważne, każdy z łajeczką krótką w ustach, szkoda jeno, że w kaszkietach z miejska ubrane, ale to już nieszczęsne wychodźtwo do Prus i Ameryki temu winno. Zato baby i dziewczęta ubrane wszystkie w suknie i chusty własnej roboty, a tak barwne, że oczy bolą patrzeć.

W kościele śpiewy chóru i orkiestra przez dzielnego wikarego złożona, to też nabożeństwo piękne. Pobożny tam lud, złodziejstwa tam niema ani pijaństwa, do oświaty się garnie — tylko to nieszczęsne wychodźtwo co najlepsze siły marnuje. Zwłaszcza trują ludzi Prusy, skąd młodzież przywozi rozpustę i choroby.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m. 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol odch. g. 7 m. 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch. g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.